

Ulżą frankowiczom?

5 czerwca 2016

Związek Banków Polskich przedstawił swoją ofertę pomocy dla zadłużonych we frankach szwajcarskich: główne założenia to przewalutowanie kredytów po kursie bieżącym i dopłaty dla klientów, u których rata kredytu po przewalutowaniu przekroczy 70 proc. dochodów. Po tym, jak prezydencki plan naprawy spalił na panewce, jest nadzieja, że zadłużonym będzie trochę łatwiej.

Aby skorzystać z pomocy banków, dany frankowicz musi najpierw udokumentować, że rata, którą spłaca, przekracza 70 proc. dochodów – w tym celu należy przedstawić PIT za zeszły rok. Prócz tego płatnik nie może mieć zaległości w zadłużeniu. Na pakiet pomocowy łapią się kupione na kredyt hipoteczny mieszkania poniżej 75 metrów oraz domy do 150 metrów kwadratowych. Kredyt zostanie przewalutowany po kursie obowiązującym w dniu zawierania umowy przy zachowaniu marży. W ten sposób z frankowiczów zostanie zdjęty po części ciężar ryzyka kursowego. Zwiększy się wprowadzie automatycznie wysokość długu do spłaty, jednak banki w zamian umorzą jego część, aby nie dopuścić do sytuacji, gdy rata przekracza magiczne 70 procent.

Ci, którzy znajdują się w naprawdę dramatycznej sytuacji, mogą skorzystać również z propozycji, która weszła w życie 19 lutego. To ustawa z 9 października 2015 r. o wsparciu kredytobiorców znajdujących się w trudnej sytuacji finansowej – niezależnie od waluty. Jej zapisy realizuje Bank Gospodarstwa Krajowego i powołany specjalnie Fundusz Wsparcia Kredytobiorców, który funkcjonuje od początku 2016 r. i jest dziełem poprzedniej ekipy rządzącej. Zakłada on, że o wniosek pomocowy ubiegać może się każdy kredytobiorca, którego spłata kredytu przerasta np. ze względu na utratę pracy. Wsparcia udziela się na maksimum 18 rat miesięcznych (wysokość raty nie może przekroczyć 1500 zł). Jeśli BGK pozytywnie rozpatrzy wniosek kredytobiorcy, zawiera z „jego” bankiem umowę w

sprawie realizacji ustawy. Póki co wniosków o pomoc nie złożono wiele, bo zaledwie 200. Wykorzystano 4,5 mln zł z 600 mln przeznaczonych przez banki, głównie PKO – na pomoc. Kredytobiorcy są słabo poinformowani o możliwościach, a część po prostu się boi – ponieważ składając wniosek, jednocześnie „ujawnia się” jako klient podwyższonego ryzyka i w przyszłości może być trudniej starać się o kolejne pożyczki.

Swój projekt „frankowy” dopieszcza również prezydent. W połowie marca KNF nie zostawiła suchej nitki na jego ustawie. 8 kwietnia powołano specjalny zespół ekspertów. Trwają dalsze prace nad prezydencką propozycją rozwiązania problemu. Najbliższe posiedzenie przewidywane jest na czerwiec.

Biuro Informacji Kredytowej informuje nawet o 60 tysiącach kredytów frankowych i złotych, których Polacy nie dają rady spłacać terminowo. Zadłużeni po uszy z konieczności, wyglądają – co zrozumiałe – pomocy od państwa. Być może za chwilę oferta wsparcia rozszerzy się na tyle, że odetchną nie tylko ci, którzy mają już nóż na gardle, ale również grupa dopiero mająca to w perspektywie najbliższych lat.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu